

BARTNIK

POSTĘPOWY.

Pismo poświęcone pszczelnictwu i ogrodnictwu.

Rok VI.

Lwów dnia 30. Kwietnia 1880.

Nr. 8. i 9.

Wychodzi 1. i 15. każdego miesiąca w objętości jednego arkusza. Przedpłata roczna przesyłana wprost do redakcyi lub w drodze księgarskiej (w Warszawie pp. Gebethner i Wolff) wynosi w Austryi 2 zlr. W Niemczech 4 marki. W Ces. Ros. i Król. Polsk. wraz z przesyłką Rs. 2 kop. 50. Dla szkół 1 zł. 75 ct. — Dla Lwowa skład w handlu nasion p. T. Łuckiego.

Treść: Dr. Erazm Schwab: Kilka uwag o zakładaniu ogrodów szkolnych. — Rada Ogólna Galicyjskiego Towarzystwa Pszczelnico-ogrodniczego. — Ks. P. Bażański: Naglący projekt. — Dr. T. Ciesielski: Wzorek zapisków pasieczniczych. — P. Cienciała: Który sposób uszlachetniania drzew owocowych jest najlepszym i zarazem najprostszym. — J. Szabatowski: W jaki sposób najłatwiej przesadzić pszczoły z ula prostego do ula Towarzystwa. — Korespondencya: Wł. Lubecki — Bratałów Wielki. — List właściciela do pasiecznika w oddaleniu. — Ruch Stowarzyszeń: Oddział Sokalski i Tarnopolski Galic. Tow. pszczelnico-ogrodniczego. — Sycenie miodu na własną potrzeb. Wystawa w Cieszynie. — Rozmaitości. — Ogłoszenia.

Kilka uwag o zakładaniu ogrodów szkolnych.

Napisał Dr. Erazm Schwab.

(Przetłómaczył z niemieckiego Stanisław Myszkowski)

Łąka i kwiaty, pole i kłosa na niem,
las i niewinne w nim zwierzęta, są pier-
wszymi towarzyszami i naturalnymi
wychowawcami dziecięcego serca.

Wojciech Stifter.

W przytoczonym zdaniu austriackiego poety zawartą jest prawda, której sam na sobie doświadczył, a której dosadniej i lepiej wyrazić żadna powaga pedagogiczna nie zdoła. Przy każdej szkole dla dzieci, a zatem przy każdej szkole ludowej, powinien znajdować się ogródek, a to z tego powodu, że dziecko, jeśli ma się odpowiednio rozwijać — wśród natury znajduje się powinno, dalej że związek zachodzący między przyrodą i duchowem życiem człowieka, najłatwiej wytłómaczyć dziecku można na roślinie. Życie zaś roślin tylko w żywej przyrodzie ob-

serwować można, gdzie każda z nich w sposób sobie właściwy wschodzi i rośnie, kwitnie i zamiera. Ogród szkolny następcza dziecku dokładnego, żywego i ciągłego poglądu na żywą i zmieniającą się przyrodę i wpaja w niej dziś tak potrzebne wiadomości przyrodnicze, nie jako martwy i niestrawny materiał, lecz jako wiadomości zaczerpnięte z własnego poglądu i przyjemnego wrażenia, przez co pozostaną one świeżymi i niezatartymi w jego pamięci.

Potrzeba przeto zaprowadzenia przy każdej szkole ludowej ogrodu jest prostą i sama przez się zrozumiałą. A przecież nie widzimy dotąd w żadnym kraju na całej kuli ziemskiej, aby przy wszystkich jego szkołach ludowych lub przynajmniej obok większej liczby tychże znachodziły się ogrody szkolne. Za sto lat wszakże nie będą ludzie mogli pojąć, że przez tyle wieków i to we wszystkich oświeconych krajach utrzymywano szkoły ludowe bez ogrodów, i że w dziewiętnastym wieku, w którym wszystkie ludy i kraje współzawodniczą w wyposażaniu szkół we wszystko to, co tylko rozum i troskliwość wymyślić zdołały, przecież w tysiącnych wypadkach zapomniano o tym najwłaściwszym środku wychowawczym, który już prosty rozum wskazuje. To też na pewne twierdzić możemy, że nim pięćdziesiąt lat minie, uzyska i ogród szkolny prawo obywatelswa w szkołach naszych tak samo, jak je uzyskała nauka rysunków, gimnastyki i ręcznych robót kobiecych, których zaprowadzenie w szkole przed laty czternastu jeszcze za niemożliwe uważano.

Na ogrody szkolne można się wszędzie z rozmaitego stanowiska zapatrywać, i stosownie do tego można je różnie tak pod względem urządzenia jak i pedagogicznej wartości przeprowadzać.

I) Ogród szkolny służy często tylko jednostronnie do wyuczenia rolniczych, lub wyłącznie ogrodniczych zasad. To stanowisko zajęły ogrody w Szwecyi i Norwegii. Szwecya posiada prawie przy jednej trzeciej części swoich szkół ludowych takie ogrody obuczające, które już przed stu laty cesarz Józef II gdzieś (w Czechach) zaprowadził, a urządzenia których w r. 1854 austriacka Rada Szkolna również gorąco pragnęła, ale też na tem pragnieniu poprzestała. Gdyby jednak Szwecya nie miała zdrowych zasad naukowych, dobrych bibliotek szkolnych i życzliwych dla szkół księży i t. p., to miałyby ze swoich ogrodów szkolnych bardzo małe tylko duchowe i moralne korzyści.

W Belgii urządzono ogrody nauczycieli ludowych bardzo rozsądnie, tak że dzieci uczą się w nich nietylko uprawy najprzedniejszych warzyw i najszlachetniejszych owoców praktycznym

sposobem, lecz że ogrody te służą zarazem do rozpowszechniania nasion i drzew szlachetnych między ludem. — Zapomocą takiego ogrodu można położyć podwaliny przyszłego dobrobytu wiejskiej ludności. Cóż jednak znaczy dobrobyt bez wykształcenia? Inteligencya i moralność ludu bardzo skromny odniosą z tego zysk że dzieci w ogrodzie takim tylko jednostronnej i to na korzyść skierowanej zręczności nabiorą. Dzieci należy jednakże kształcić i wychowywać, a nie li tylko tresować. Chociaż w niektórych szczegółach można w ogrodach szwedzkich i belgijskich wiele pożytecznej nauki znaleźć, mianowicie pod względem wyzyskania ziemi, to przecież zasada, według której w obydwóch wspomnianych krajach ogrody takie się zakładają, jest fałszywą, o sto lat opóźnioną, pedagogicznie nieusprawiedliwioną i wręcz przeciwną kierunkowi austriackiego prawodawstwa szkolnego. Tylko ograniczony pedagog i to w jakimś bardzo zacofanym, ubogim kraiku mógłby nam dziś zalecać podobne ogrody. Wyglądałoby to opacznie, gdybyśmy ogród szkolny uważać chcieli tylko jako środek pomocniczy do udzielania gospodarczych wiadomości. Dla tego też muszę się stanowczo oświadczyć niniejszem przeciw temu, gdyby gdzie niegdzie Stowarzyszenia rolnicze chciały zrobić z ogrodu szkolnego pole lub ogród doświadczalny dla uczniów.

II.) Powyższemu zapatrywaniu praktyków wręcz przeciwnie żądanie stawiał L ü b e n, mąż zasłużony pod względem nauczania przyrodoznawstwa, żąda bowiem, ażeby każda szkoła miała ogródek do hodowania najczęściej pouczających roślin krajowych. Pod tem jednak nie rozumiał „botanicznych ogrodów“, gdyż botanika nie należy do szkół ludowych, lecz jedynie tylko znajomość roślin w ograniczonym rozmiarze, bez systemu, a przedewszystkiem znajomość rodzimych roślin. L ü b e n urządził był sam taki ogród; serdeczne jego życzenie nigdzie jednak nie doznało uwzględnienia*).

III. Skoro przypatrzymy się w kraju jakim — jak n. p. od lat 8 w Austrii — powstającym obok przestarzałych ogrodów, nowym ogrodom szkolnym, a rozważymy szczegółowo plan takiego ogrodu założonego przy współudziale nauczyciela, zwierzchności szkolnej miejscowej, gminy, wykształconych i czynnych przyjaciół szkolnictwa, wtedy przekonamy się, że ogród szkolny ma — bez nad-

*) Właściwe ogrody botaniczne należą do Gimnazyj, szkół realnych i powinowatych im zakładów, jako też rzeczywiście tu i owdzie je pozakładano.

miernych wydatków — nietylko odpowiedni wybór rodzimych roślin (na wsi z uwzględnieniem głównie roślin pożytecznych), lecz że podaje także sposobność do poznania, obserwowania i pielęgnowania niektórych rodzimych zwierząt, któremi umysł i serce dziecięcia jest zajęte, że zaszczepia w dzieciach mianowicie zamiłowanie ochrony ptasząt i umożliwia poznawanie niektórych minerałów.

Tak urządzone ogrody są rzeczywiście „prz y r o d n i c z e m i o g r o d a m i“, jak tego sobie L. Martin w Stuttgardzie życzył. Więcej jeszcze! Okazuje się jasno, że ogród szkolny nietylko (w myśl austriackiej ustawy szkolnej §. 56) jest osią nauk przyrodniczych, lecz że zarazem wyrabia w dziecku w sposób prosty i powabny pojęcie o stosunku nauk przyrodzonych do przyrody samej; dalej, że o metodzie uczenia nauk przyrodniczych, odpowiedniej naturalnemu rozwojowi dziecka, w szkole ludowej bez ogrodu — ani myśleć nie można. Cóż po nauce realiów w szkole ludowej, jeżeli nie zastosujemy jedynej właściwej metody oglądowej, jeżeli się nie postaramy o konieczne środki naukowe.

IV. Ogród szkolny, tak obmyślany i wykonany, nie umęczy dzieci martwemi i nieużytecznemi wiadomościami, których dziecko łatwo zapomina, gdyż nie umie dać sobie z niemi rady, natomiast wprowadzi je na drogę rozpoznawania i będzie oddziaływał zawsze w pierwszej linii na formalne wykształcenia, t. j. na rozwój umysłu; dalej wpłynie także ogród

V. korzystnie na usposobienie dzieci, na ich charakter, wychowa je na miłośników przyrody, uczyni je chętnemi do pracy i towarzyskiemi, zaszczepi w nich poczucie piękna i poszanowania cudzej własności. Ogród szkolny, jak go się obecnie zaprowadza w Austrii, ma posłużyć nietylko do poglądowego nauczania przyrodoznawstwa i do rozbudzenia zamiłowania do przyrody, lecz ma wpłynąć także na kształcenie rozumu, poczucia piękna, ma rozbudzić potrzebę towarzyskości, lepszych obyczajów, zamiłowania w pracy, ma działać na rozwinięcie sił cielesnych, oraz na podniesienie dobrobytu... Sprawa to czysto idealna, lecz skojarzona z realną i skierowana w całej pełni na życie powszednie.

I dlaczegoż to przewyższa Austrija ogrodami szkolnemi inne kraje? Oto dla tego, że nie zapatruje się jak Szwecya jednostronnie, ani też zaprowadza ogrody jak Belgia według ogólnego przyjętego szablonu, lecz że je stosowuje do potrzeb miejscowych i do postępu czasu na podstawie planu dobrze obmyślanego.

Przy zaprowadzaniu mającego odpowiadać celowi ogrodu szkolnego, należy ściśle tego przestrzegać, ażeby nie wziąć pierw do ręki rydla, dopokąd nie będzie dokładnie narysowanego i obrobionego planu, a przyjętego przez miejscowe władze szkolne. Lekceważenie tej zasady może pociągnąć za sobą bardzo złe następstwa, gdyż robót dokonanych nie da się tak łatwo naprawić, podczas gdy wszelkie błędy na papierze łatwo można zmienić. Gdy robota taka bez planu nie uda się, pociąga za sobą nietylko stratę czasu, pieniędzy i pracy, lecz może także wpłynąć szkodliwie na pojęcie nawet w szerokich kołach o ogrodach szkolnych, a w danym razie może to, co jedynie niezręczność zdziałała, być rzuconem na karb w ogóle niepraktyczności ogrodów. Przede wszystkim należy dokładnie zbadać, co w ogrodzie szkolnym, który zamierzamy założyć, jest niezbędnie potrzebnem, co jest potrzebnem, a bez czego możnaby się ostatecznie obyć. Układamy więc sobie plan ogólny podobnie jak zwykliśmy czynić przed zaczęciem budowy domu wtedy, gdy jeszcze miejsca pod ten budynek nie znamy, lecz układamy plan ten na podstawie ogólnie uznanych i miejscowych potrzeb oraz środków pieniężnych. Dopiero wtedy szukamy odpowiedniego na ogród obmyślany miejsca. Przy wyborze miejsca uważać znowu musimy na to, aby ogród leżał jak najbliżej szkoły, a więc najlepiej, ażeby do budynku szkolnego przypierał lub też by szkoła stała w pośrodku niego, tak wszakże, ażeby ogród nie cierpiał na brak promieni słonecznych. Niestosownem pod ogród szkolny jest takie miejsce, które albo jest zanadto wystawione na spiekotę, albo zanadto ocienione, lub też położone na urwisku. Miejsce zbyt mokre należy pierw rowami lub drenami osuszyć, ziemię zanadto piaszczystą lub łąwowatą poprawić odpowiedniem regulowaniem. Płynąca woda jest dla takiego ogrodu pożądaną, lecz niekoniecznie potrzebną, gdyż ją zastąpić może studnia, która przy każdej szkole znajdować się powinna.

W końcu, gdzie na to stosunki pozwalają, powinno miejsce pod ogród być jak największe, szczególnie przy szkołach wiejskich. Jeden morg austriacki pola (5755 □ metr.) nie jest pod wiejski ogród szkolny wcale za wiele. Są wprawdzie pozakładane ogrody szkolne na większych przestrzeniach, jednak te wymagają już większej pracy i kosztów, jeżeli mają być porządnie utrzymywane, zwłaszcza, gdy dzieci nie zbyt pilnie się przykładają do lżejszych robót.

Po obraniu odpowiedniego miejsca zabieramy się do ułoże-

nia planu. W tym celu podać musimy rysownikowi dokładny zarys ściśle odmierzonego pola z podaniem pomiaru; najdogodniejszym jest taki pomiar, gdzie 1 centymetr równa się 1 metrowi. Im nieregularniejszym jest zarys gruntu, tym w większych rozmiarach należy go narysować. Do szkicu takiego dołączyć należy otoczenie tego pola. Rysownik musi wiedzieć, czy granicą ogrodu są krzaki, płoty, mury, wały lub rowy; musi wiedzieć gdzie są jakie wyjścia (okna, drzwi, bramy) i gdzie stoją starsze drzewa, aby w tem miejscu czegoś niestosownego nie położył. Należy także oznaczyć, które części ogrodu są wystawione na słońce, a które zostają w cieniu, które wznoszą się wyżej a które niżej; gdzie są moczary a gdzie suche miejsca; oznaczyć trzeba na jakie wiatry jest ogród najwięcej wystawiony, gdyż inaczej obsadzić wypada ogród zupełnie na wiatry wystawiony, a inaczej ogród z tej lub owej strony zasłoniiony; w końcu podać należy przynajmniej w przybliżeniu wzniesienie po nad poziom morza i czy ogród znajduje się w górach, na wzgórzu, a wtedy na jakim stoku, północnym, południowym i t. p., czy w równinach, czy blisko większych gór lub większych wód, w końcu należy narysować, jak leży w obec stron świata, gdyż to wpływa na odpowiednie rozdzielenie ogrodu. Słowem, należy jak można najściślej, położenie i otoczenie ogrodu opisać. Do ułożenia zupełnie praktycznego planu potrzebną jest rysownikowi i ta wiadomość: jakiej urodzajności jest grunt przeznaczony pod ogród, czy jest zimny czy ciepły, piaszczysty, czy iłowaty; jakiej grubości jest warstwa urodzajna, dalej, czy wszędzie jest jednaka lub od czego niejednostajność ta zależy; jakie jest podłoże, czy jest przepuszczalnym; czy znachodzi się w bliskości woda i czy z tej wody nie dałby się urządzić zbiornik wewnątrz ogrodu, przydatny tak do podlewania roślin, jako też do hodowania w nim niektórych roślin i zwierząt. Krótko mówiąc, podany zarys i opis powinien zawierać to wszystko, coby na pomyślny rozwój ogrodu szkolnego wpłynąć mogło, a co w ogóle przy każdym starannie układanym planie ogrodu na uwadze mieć potrzeba. (C. d. n.)

V-ta Rada Ogólna

Galicyjskiego Towarzystwa pszczelniczo-ogrodniczego.

(Ciąg dalszy).

Dla uzupełnienia obrazu naszej działalności, podajemy, że Zarząd Centralny odbył 10 posiedzeń, na których załatwione zostały wszystkie sprawy bieżące.